Nr. 139. Kraków, wtorek 23 maja 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Nasza kandydatura.

Czy inteligencya krakowska ma obowiązek głosowania na kandydata socyalno-demokratycznego?

Jeżeliby inteligencya ta miała uznawać odepchnięcie najliczniejszej klasy narodu, klasy robotniczej, od udziału w pracy publicznej, w samorządzie, w prawach obywatelskich — za sprawiedliwe, to w takim razie już samo pytanie powyższe byłoby zbędnem.

Ale kto to jest ta inteligencya? W przeważnej liczbie są to urzędnicy, pozostający mimo swoich praw politycznych w daleko większej zależności, niż pozbawieni praw robotnicy. Czy masie urzędników nie daje się drożyzna żywności i mieszkań tak samo dotkliwie odczuwać jak robotnikom? Czy ich interesy mają coś wspólnego z interesami bogatych kamieniczników i rzeźników? Czy nie pragną oni mieć w radzie miejskiej ludzi, którzy i w ich obronie śmiało i odważnie wystąpią, gdy im ust nie będzie wolno otworzyć?

To wie każdy urzędnik, że gdy mu się krzywda stanie, nie w hrabiach i ich lokajach, lecz w socyalistach znajdzie swoich rzeczników.

Inteligencya demokratyczna powinna tedy wybrać do rady miejskiej socyalistę nietylko ze względów sprawiedliwości społecznej, nietylko, by przynajmniej złagodzić krzywdę, wyrządzoną robotnikom przez pozbawienie ich prawa wyborczego, lecz także w swoim własnym interesie.

Działalność 3-letnia jednego socyalistycznego radcy miejskiego znalazła szczere i gorące uznanie w najszerszych kołach inteligencyi. Nie wątpimy więc, że inteligencya krakowska drugiego socyalistę do rady miejskiej wybierze w tajnem głosowaniu.

Z zaboru rosyjskiego.

Łomża, 18 maja.

„Manifestacya" patryotów. — Msza za 10 rubli. — Przedewszystkiem „spokój i cisza". — Na cmentarzu. — Narodowi demokraci uciekają. — Pertraktacye ich „króla" z oficerem. — Socyaliści i „Czerwony sztandar". — Króla aresztują, gubernator ujmuje się za nim. — Aresztowanie 215 osób. — Wyroki. — Odezwa N. D. — Strejki zwycięskie.

Dnia 3 maja N. D. urządzili, a raczej mieli zamiar i szczerą chęć urządzić święto i wielką manifestacyę.

Rano o godz. 10 w kościele farnym została odprawiona msza (aż za 10 rubli), widocznie na uproszenie łaski wytrwania w cichej pracy dla dobra ojczyzny. Po skończonem nabożeństwie wszyscy przyszli na Nowy Rynek (centrum miasta) i po odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże coś Polskę", spokojnie rozeszli się.

Wieczorem dość pokaźna liczba młodzieży i robotników wyszła za miasto, na miejsce, gdzie w roku 1864 Moskale powiesili kilku powstańców. Na miejscu stracenia postawiono krzyż z napisem „poległym za ojczyznę". Manifestanci do miejsca nie doszli, ponieważ przy krzyżu stało 6 ciu żołnierzy. Wtedy jeden z przywódców N. D. prosił zebranych, aby spokojnie rozeszli się, gdyż nie mogą i nie powinni stawiać silnego oporu „władzy".

Manifestanci nie zgodzili się i skierowali się w stronę cmentarza. Kiedy wszyscy zebrali się na cmentarzu i znów odśpiewali jedną zwrotkę „Boże coś Polskę", w dali ukazał się oddział konnicy i piechoty. Spostrzegłszy to N. D., poczęli zmykać przez parkany, pozostał jedynie ich „król", który znów prosił o spokojne rozejście się, aby nie mącić spokoju zmarłych (!). Zebrani nie usłuchali. Wtedy ów wódz zwrócił się jedynie do narodowych demokratów z prośbą, aby poszli za nim, „a panowie socyaliści niech się zostaną". Jakoż narodowi demokraci się rozeszli, pozostali jedynie robotnicy, byli uczniowie gimnazyum i sam „król" N. D. łomżyński. Skoro wojsko otoczyło cmentarz, „król" począł wchodzić w układy z oficerem Szumskim, dowodzącym zbrojnym oddziałem.

Tymczasem manifestanci, wysłuchawszy przemówienia jednego z towarzyszów, wznosili okrzyki na cześć wolności i śpiewali: „Krew naszą długo leją katy"...

Układy do skutku nie doszły; dwóch żandarmów wzięło „króla" pod ręce i pomimo twierdzeń, że jest on tylko narodowym demokratą, a nie socyalistą, zaprowadzili go do więzienia, gdzie dopiero gubernator zrozumiał doniosłość deklaracyi politycznej „króla", na której prośbę żandarmi się nie poznali i wypuścił go na wolność.

Wojsko tymczasem otoczyło manifestantów pierścieniem i zaprowadziło do więzienia. Ogółem **aresztowano 215 osób**, lecz na drugi dzień wszystkich wypuścili, zostawiając tylko 8, z tych dwóch skazano na 2 tygodnie, a sześciu na miesiąc aresztu.

Wyrok na nas wydali i narodowi demokraci. W specyalnej odezwie piętnują nas jako „międzynarodowych socyalistów", nie przebierających w środkach...

Strejk w Łomży już prawie że ukończony, jeden tylko warsztat szewski Mroza jeszcze strejkuje, ponieważ właściciel nie chce przystać na żadne ustępstwa.

Tak strejk zakończył się pomyślnie. Robotnicy uzyskali podniesienie płacy od 10 do 20 procent i skrócenie czasu pracy do 10 godzin na dobę, kiedy przedtem w niektórych warsztatach pracowano po 14 godzin na dobę. *Ju.*

RUCH STREJKOWY.

Jarosław, 21 maja.

Strejk **malarzy** został po siedmiodniowym trwaniu w sobotę 20 b. m. **zwycięsko ukończony**. Tego dnia zeszli się razem w gmachu korporacyjnym majstrowie z komitetem strejkowym i po długich pertraktacyach zawarto ugodę, mocą której przyznano robotnikom $9^1/_2$-godzinny dzień roboczy (przed strejkiem pracowali 12 godzin), podwyższenie płacy o 25 procent, oraz inne żądania, postawione w wystosowanym do majstrów memoryale.

Równocześnie z ukończeniem strejku malarzy wybuchł **strejk piekarzy**. Zanosiło się na strejk robotników piekarskich już od roku i na odbytem w sobotę w Związku stowarzyszeń robotniczych zgromadzeniu, na którem przemawiał tow. Seelieb, zapadła uchwała natychmiastowego rozpoczęcia strejku. Wszystkie piekarnie stanęły. Strejkujący w liczbie zwyż 50 należą prawie wszyscy do organizacyi, przestrzegają porządku i postępują solidarnie. Żądania ich przedstawimy szczegółowo w następnej korespondencyi. Ogółem domagają się oni zredukowania czasu pracy z 16 do 18 godzin na 12 godzin, podwyżki w płacy o 6 kor. tygodniowo na każdego robotnika, zniesienia piekarń w piwnicach i t. d.

Majstrowie używają rozmaitych forteli, aby strejk złamać. Zatrudniają jako czeladników drobnych majsterków z prowincyi, lub używają do robót niewykwalifikowanych ludzi, jak służących, parobków, młodocianych chłopców i t. p. Komitet strejkowy żalił się dziś z tego powodu przed starostą Grodzickim. Ten oświadczył jednak, że w razie przedłużenia się bezrobocia, **wyszpasuje wszystkich strejkujących**. Młodziutki pan starosta tak wziął w obronę majstrów, że piekarnie obsadził żandarmami, a w obawie jakiejś rewolty porozstawiał na ulicach ostentacyjnie żandarmów. Dziś wieczór aresztowała żandarmerya dwóch robotników piekarskich li tylko z tego powodu, że zaglądnęli do okna pewnej piekarni. Obydwóch odstawiono na policyę i dopiero na skutek interwencyi tow. Seelieba, Margla i Lichonia wypuszczono ich na wolność.

Niektórzy majstrowie skłonni są do ugody, najwięcej uparty jest niejaki Pretorius, wielki „patryota" ruski. Sprowadził on do roboty chłopców z piekarni brata swego w Przeworsku, otoczył piekarnię bandą w pałki uzbrojonych nędznych kreatur i nie chciał dziś w nocy wpuścić urzędników Kasy chorych, przybyłych w celu skontrolowania zajętych w jego piekarni niemeldowanych w Kasie robotników. Widocznie czuje p. Pretorius za sobą plecy starosty, skoro oświadczył, że konsekwencyj tego niesłychanego czynu wcale się nie obawia.

W mieście daje się już odczuwać brak pieczywa. Ceny chleba podskoczyły w górę o 3 hal. na funcie, czerstwych bułek o 2 hal.

Strejk **ceglarzy** trwa dalej już siódmy dzień. Sytuacya wcale się nie zmieniła. Strejkujący, który nie są zorganizowani, budzą podziw z powodu swej bezprzykładnej solidarności i wytrwałości. Dziś rano odbyli zgromadzenie w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych. Referował tow. Seelieb. Wszyscy oświadczyli się jednogłośnie wśród entuzyastycznych okrzyków za dalszym strejkiem. Po południu udali się w liczbie blisko 300 na spacer do parku miejskiego i tu w obecności licznie przechadzającej się publiczności, przy dźwiękach kapeli wojskowej urządzili prowizorycznie zgromadzenie pod gołem niebem. Przemawiał tow. Margel, poczem strejkujący ruszyli z powrotem do stowarzyszenia. Po drodze przyłączyli się do specerujących robotnicy innych zawodów, tak, że spacer przybrał charakter milczącego pochodu demonstracyjnego, wynoszącego conajmniej 2000 głów. Przed Związkiem stowarzyszeń robotniczych przemówił krótko tow. Margel, wznosząc okrzyk na pomyślność strejku. Następnie odbyło się zgromadzenie, na którem strejkujący z zapałem i gromkimi oklaskami przyjęli wywody tow. Seelieba i Margla.

Strejkujący pobierali dotychczas zasiłki ze składek miejscowych. Są one już zupełnie wyczerpane i dlatego apelujemy do towarzyszów o poparcie nas w walce. Wobec tego, że strejk malarzy został już ukończony, prosimy, o ile zostały zebrane składki na rozesłane przed kilku dniami listy składkowe malarzy, nadesłać je jak najrychlej na ręce kasyera partyjnego, tow. Józefa Chodaniewicza, Kasa dla chorych.

Przegląd społeczny.

Kongres niemieckich związków zawodowych zaczął się w poniedziałek 22 b. m. w **Kolonii** i potrwa do 27 b. m. Porządek dzienny obejmuje 8 punktów, między innymi: sprawozdanie komisyi generalnej, stanowisko organizacyi wobec strejku generalnego i święta majowego, reprezentacye robotników w Izbach robotniczych i t. d. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry: podczas gdy w r. 1893 było 51 związków z 223.530 członkami z dochodami 800.579 marek, to dzisiaj jest 63 związków centralnych, liczących 1,116.723 członków, rozporządzających z końcem ubiegłego roku dochodem 16,109.903 marek. Jako reprezentanci „austryackiej" komisyi zawodowej wyjechali na zjazd tow. Hueber i towarzyszka Boschek z Wiednia. O przebiegu obrad damy obszerne sprawozdanie.

Wymowne cyfry. Miejscowa komisya zawodowa organizacyi w **Berlinie** wydała sprawozdanie za r. 1904, z którego wyjmujemy następujące cyfry: Komisya obejmowała w ubiegłym roku 83 organizacye o 174.192 członkach. Najsilniejszą jest organizacya metalowców (44.875 członków), dalej robotników drzewnych (18.705 członków), murarzy (13.292 członków) itd. Stosunek robotników zorganizowanych do niezorganizowanych przedstawia się w następujący sposób: odlewacze czcionek liczą 96 procent ogółu w organizacyi, szklarze także 96%, kamieniarze 88%, murarze 87%, młynarze 86%, litografi 86%, zecerzy 85%, itd., zatem znaczna większość robotników należy do organizacyi. Strejków w ubiegłym roku było ogółem 230 obejmujących 33.464 robotników, a koszt ich wynosił przeszło $2^1/_4$ miliona marek, zaś strata zarobku wynosiła $7^1/_2$ miliona marek. 118 strejków zakończyło się pełnem zwycięstwem, 55 częściowem, a 51 niepomyślnie. Oskarzeń o „przekroczenia strejkowe" było

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

96

Policyanci nic przeciw temu nie mieli, ponieważ w przepisach ich podobnego przypadku nie przewidziano. Lecz Jerzy nie ruszał się z miejsca. Zrozumiał on manewr Andrzeja, naturalny zresztą i zupełnie logiczny z „partyjnego" punktu widzenia, ale nie chciał iść, zostawiając Andrzeja samego w niebezpieczeństwie.

— Nie, lepiej nie chodzić — odezwał się. — Jefim Gawrylicz jest porywczy. Rozgniewa się, że się go takiem głupstwem niepokoi.

Andrzej nie mógł nalegać.

— Prowadźcie nas na policyę, kiedy tak, ale prędko. Nie mamy czasu.

Zanim można było coś przedsięwziąć, należało przedewszystkiem opuścić to miejsce, gdyż u rogatki zebrał się już tłum cały przechodniów i gapiów.

— Czekaj na zmianę — krótko odpowiedział policyant. — Nie możemy dla was porzucać służby.

— Dobrze!

Odeszli trochę i usiadłszy nieopodal na ziemi, zapalili papierosy.

Ciekawi, zawiedzeni w swoich oczekiwaniach, rozeszli się. Nawet policyanci przestali zwracać na nich uwagę. Ale zmiana mogła przyjść każdej chwili i nie należało racić cennego czasu.

Jerzy szepnął do towarzysza, wypuszczając kłąb dymu:

— Wsuń łotrowi dziesięciorublówkę.

Andrzej skinął głową. Sam już myślał o podkupieniu. Wybrawszy chwilę, kiedy nikogo nie było, odezwał się:

— Ile żądacie, aby nas puścić do domu?

— A ile dasz? — brzmiała przyciszona odpowiedź.

— Ot, ile — odpowiedział Andrzej, pokazując garść miedziaków.

Wśród takich okoliczności ofiarowanie większej łapówki mogłoby wzbudzić podejrzenia i zgubić ich.

— Mało! nas dwóch. Daj rubla.

— Widzisz go! W całym moim majątku nie ma takich dużych pieniędzy. Weźcie szóstkę. Jabym i tego nie dał, ale nie chce mi się czekać.

A jednak nie starczyło mu już zimnej krwi do dalszego targowania się. Powiększył łapówkę i obaj znaleźli się na wolności.

W pierwszej napotkanej wsi najęli wóz i około południa przybyli na stacyę. Dawid czekał już na nich i oznajmił im, że wszystko w porządku i że szpiegów ani śladu. Teraz nalegał już Andrzej, aby przyjemna kompania rozłączyła się. Kupili więc bilety każdy dla siebie oddzielnie i zajęli miejsca w rozmaitych wagonach, umówiwszy się, że na przystankach nie będą się do siebie przyznawali, a zejdą się znowu dopiero u celu podróży.

ROZDZIAŁ VII.

U siebie w domu.

Tania siedziała w swoim pokoju ogromnie przygnębiona. Już od trzech dni przeżywała straszliwe męczarnie, gdy Dawid zjawił się z wiadomością, że Andrzej przyjechał do Petersburga, że zdrów i cały i za kilka godzin będzie w domu. Uczynił to on z polecenia Andrzeja, który nie mógł bez zmienienia stroju przybyć wprost do Tani.

Ku zdumieniu Dawida, Tania nie okazała najmniejszej radości. Zwróciła na niego zdziwiony, pytający wzrok, jakgdyby przywiózł najnieprzyjemniejszą wiadomość, której za nic w świecie nie chce się uwierzyć.

— Kto wam to powiedział? — zapytała niedowierzająco.

— Nikt. Przyjechaliśmy razem z Dubrownika. Wierzcie mi, że to był wasz Andrzej — prawdziwy, żywy Andrzej — a nie cień jego — odrzekł Dawid, uśmiechając się.

Teraz dopiero Tania jakby ocknęła się z odrętwienia i wybuchnęła radością.

Była pewna, że Andrzej zginął. Dowodów stanowczych nie miała, jednak przygotowała się już do swego nieszczęścia i starała się nie poddawać złudnym nadziejom, aby wiadomość o aresztowaniu Andrzeja nie powaliła jej zupełnie. Naturalnie, nie oczekiwała od niego listów z Dubrownika, ale wzięła od niego słowo, że skrupulatnie każdego dnia przysyłać jej będzie jakąkolwiek gazetę i adres na opasce umieści własną ręką. W ten sposób będzie przynajmniej wiedziała, że nie jest jeszcze aresztowany.

Andrzej sumiennie wypełniał swoją obietnicę. Codziennie o godzinie jedenastej otrzymywała Tania numer „Listka", najbardziej reakcyjnego, a tem samem i najlojalniejszego pisma, wychodzącego w Dubrowniku. „Listek" ten Tani jednej sprawiał więcej radości, niżli wszystkim prenumeratorom razem. Otrzymywanie gazety stało się dla Tani najważniejszym faktem dnia. Niepokoiła się aż do przybycia listonosza, a w rozpacz wpadała, kiedy gazeta drogocenna spaźniała się i przychodziła zamiast rano, aż po obiedzie.

Lecz w ostatnich trzech dniach Tania wcale jej nie otrzymała. Katastrofa w mieszkaniu Jąkały, która zniszczyła wszystkie plany i nadzieje, śmierć towarzyszów i wszystko, co potem nastąpiło, do tego stopnia wstrząsnęły Andrzejem, że przerwał swoją niemą korespondencyę. Przyczyniło się do przerwania jej i to, że każdego dnia, każdej godziny miał wyjechać do Petersburga i dlatego nie przypisywał zbyt wielkiego znaczenia nic do tak małego, jak mu się zdawało, niedbalstwa. Ludzie, którzy są w ogniu, nie potrafią sobie wyobrazić tego męczącego, nieustannego niepokoju, którego doznają dalecy przyjaciele, żyjący w zupełnem bezpieczeństwie. Zresztą Andrzej wiedział, że Jerzy wysłał „Listek" do Tani, więc musiał ją zawiadomić o tem, że oni obaj żyją.

Jerzy rzeczywiście napisał list, lecz list ten wcale nie uspokoił Tani. Spieszył się i nie miał czasu do użycia szyfru lub atramentu chemicznego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ogółem 704, z których tylko 64 zakończyło się wyrokiem zasądzającym. Dochód ogólny organizacyi wynosił w r. 1904 przeszło $4^{3}/_{4}$ mil. marek, wydatki $4^{1}/_{2}$ mil. marek, z czego znaczne sumy wydano na wsparcie dla bezrobotnych, chorych, strejkujących itd.

KRONIKA.

Gwałty propinacyjne. Z Tarnowa piszą nam: Dla ilustracyi, jak propinacya tarnowska szykanuje publiczność, jak drwi z wszelkich przepisów ustawy, tworząc sobie dla każdego poszczególnego wypadku *ad hoc* przepis dla siebie korzystny, niech posłuży następujący fakt:

Firma B. Deutschberger w Krakowie przesłała pod adresem L. Dintenfassa, spedytora w Tarnowie, 8 skrzynek piwa pilzneńskiego, przeznaczonego dla prywatnych osób w Tarnowie. Spedytor Dintenfass, otrzymawszy w drodze kolejowej tę przesyłkę z poleceniem natychmiastowego doręczenia jej 8 wskazanym adresatom, udał się dnia 14 maja b. r. do propinacyi, celem opłacenia propinacyjnej należytości. Jednakże znany ze swej gorliwości w powiększaniu skromnego mająteczku wielomilionowego ks. Sanguszków, zarządca propinacyi Osterweil, widząc groźną i niebezpieczną konkurencyę w owych 8 paczkach piwa, nie pozwolił na wprowadzenie tej przesyłki do miasta. Zakaz ten, niczem nieuzasadniony, samowolny i bezprawny, przyjął spedytor Dintenfass do wiadomości i odszedł. Tego samego dnia jednak przysłał Osterweil pachołka do Dintenfassa z oświadczeniem gotowości pozwolenia na wprowadzenie piwa do miasta.

Zdawałoby się, że sumienie ruszyło wszechwładnego Osterweila. Ale gdzie tam! Był to chytry podstęp, była to lisia zdrada, by dostać piwo w łapkę, by zadrwić z ustawy i okazać całemu światu, że propinacya tarnowska stoi ponad prawem. P. Dintenfass bowiem, zapłaciwszy żądaną od tego piwa opłatę 9 K 60 h, odebrał przesyłkę dnia 15 b. m. z kolei i przez swoich pomocników odwiózł do miasta. W chwili przewozu szajka pachołków zaczajona w ukryciu przy gościńcu, wiodącym od magazynów kolejowych do miasta, już od wczesnego ranka (było 3 parobków z 1 furmanem i 2 policyantami) urządziła istną obławę, gdyż krok w krok za wozem spedycyjnym Dintenfassa, na którym znajdowało się piwo, jechała cała ta banda wózkiem propinacyjnym i gdy służba spedycyjna odstawiła pierwszą skrzynkę piwa do pierwszego odbiorcy, pachołkowie tę część przesyłki skonfiskowali. To samo powtarzało się z każdą następną skrzynką. Gdy służba spedycyjna celem uniknięcia wstydu i pośmiewiska kilkuset ludzi, towarzyszących z ciekawości tej obławie, a mających wobec takiego faktu zupełnie uzasadnione prawo przypuszczać, że znany wśród publiczności tarnowskiej ze swej uczciwości spedytor Dintenfass chciał piwo przemycić bez opłaty — celem zaoszczędzenia dalszych konfiskat, zajechała na podwórze swego magazynu w realności p. dra Zbigniewicza, pachołcy propinacyjni za tym wozem również na podwórze zajechali i tutaj rzuciwszy się na wóz spedyjny, mimo remonstracyi spedytora Dintenfassa, okazującego dowód uiszczonej od piwa opłaty i mimo prośb jego, aby pod jego własną odpowiedzialnością piwo u niego przez noc tylko zostawili, za co chce złożyć kaucyą przewyższającą całą wartość piwa, przemocą zabrali wszystkie skrzynki piwa i odwieźli wśród okrzyków nagromadzonej na setki publiczności do propinacyi, gdzie reszta przesyłki leży dotychczas.

Na razie są te następstwa, że firma Deutschbergera została ukrócona bezprawnie w swem prawie odsyłania piwa do Tarnowa — konsumenci muszą się obejść bez zamówionego piwa, a na spedytorze Dintenfassie, który znany jest z rzetelności i nieskazitelności, ciąży fałszywe podejrzenie, że trudni się przemytnictwem trunków.

O ile się dowiadujemy, wzniosły strony pokrzydzone doniesienia tak do starostwa jakoteż i do sądu i należy przypuszczać, że władze te dadzą pokrzywdzonym należyte zadośćuczynienie i nie pozwolą na to, aby propinacya tarnowska, niejednokrotnie już „sławiona“, szydziła z wszelkich ustaw i postępowała z konsumentami w sposób wprost barbarzyński.

Wobec tego i temu podobnych wypadków samowoli, należy się wszelkiemi siłami bronić przeciw dalszemu przedłużeniu prawa propinacyi, o które już teraz interesowane sfery czynią starania!

W pierwszym rzędzie zrozumieć winno tę wszczętą walkę przeciw prawu propinacyjnemu nasze mieszczaństwo, najbezpośredniej może w tej walce interesowane, i pojąć, że i jego obowiązkiem jest wystąpić przeciw przywilejowi prawa propinacyjnego, danego naszym szlachetkom jako zapłatę za przywilej pańszczyźniany.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Na życzenie grona osób przyjezdnych dziś we wtorek zamiast „Dzwonu zatopionego“ graną będzie efektowna sztuka H. Oldena „Żona urzędowa“ po cenach zniżonych.

Szczery poklask otrzymali „separatyści“ żydowscy od Breitera, który we wstępnym artykule „Monitora“ wyraża niekłamaną radość z tego powodu, że przez ich „schizmę“ „kościół socyalistyczny wstrząsł się w swych posadach“(!?). Wśród napaści i obelg miotanych przeciw polskiej i przeciw austryackiej partyi socyalno-demokratycznej, zachęca Breiter „separatystów“ do dalszej roboty destrukcyjnej. Bratnie dusze odczuły się odrazu...

Września w Galicyi. Przed kilku dniami donosiliśmy o skandalicznym wypadku pobicia w Lipniku (koło Białej) w szkole niemieckiego Schulvereinu 7-letniego Stanisława Kudłaczka przez katechetę za to, że nie umiał po niemiecku pacierza. Katecheta Schneider, jak podawaliśmy, przy rozprawie o pobicie został uwolniony. Z procesu tego warto atoli podnieść jeszcze parę szczegółów.

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwany był jako świadek kierownik szkoły Koneczny; oświadczył on, że już przy wpisie zauważył nerwowość Kudłaczka. Pomijając fenomenalną pamięć p. kierownika, zauważyć należy, że nie postąpił on jak było jego obowiązkiem, t. j. nie zwrócił katechecie uwagi na nerwowość ucznia i konieczność zaniechania wobec chłopca praktykowanego przez katechetę wszczepiania w uczniów pojęcia miłości chrześcijańskiej... kijem.

Na uwagę zasługuje również orzeczenie lekarskie, złożone przez dra Jurascha. Szpitalni lekarze w Bielsku, pod których opieką przez dłuższy czas pozostawał Kudłaczek, oświadczyli, że był on zdrowem dzieckiem, u którego choroba św. Wita wystąpić mogła tylko wskutek przestrachu i pobicia. Dr Jurasch, który nie badał wcale Kudłaczka, nazwał tę opinię „subjektywnem mniemaniem“ i oświadczył, że choroba św. Wita jest chorobą nerwową, której przyczyn nie zna wcale medycyna, jednak pewnem jest, że choroba ta w żadnym wypadku nie występuje jako skutek przestrachu lub pobicia. Zdaniem dra Jurascha, lekarze szpitala w Bielsku zupełnie nie znali naukowych zapatrywań na chorobę św. Wita i pozwolili sobie na wyrażenie „subjektywnych mniemań“. Ciekawem jest, jakie stanowisko wobec tej krytyki zajmie Izba lekarska.

Pielgrzymka studentów do Rzymu wywołała niepochlebne dla inicyatorów komentarze. Mieli oni nadzieję przedstawić Watykanowi pobożną młodzież polską, tymczasem młodzież ta zrobiła im gorzki zawód. Korespondent „Dziennika poznańskiego“ donosi, że „nie wszyscy pielgrzymi wzięli udział w tej rzymskiej agape w w kościele Piotrowym. Część pewna nawet młodzieży nie zrozumiała wcale znaczenia pielgrzymki, zrobiła tylko wycieczkę przyjemną do Rzymu, co najwyżej podróż naukową do Włoch. To nieporozumienie co do celów pielgrzymki do Rzymu, a zatem rozdźwięk między tem, co było, a tem, co być powinno, nie tylko przy stole pańskim się zaznaczył. Ku zdziwieniu sfer watykańskich szereg młodzieńców szkolnych po całych nocach hulał po Rzymie w wielki tydzień i dopiero nad ranem wracał do Ospizio de st. Marta. Ci ani pielgrzymce, ani imieniowi polskiemu sławy nie przysporzyli“.

Z innej strony donoszą znowu do tegoż dziennika, że część pielgrzymów-studentów urządziła sobie w Budapeszcie i Rzymie wesołe orgie z kobietami z półświatka i przetrwoniła na te zabawy dużo pieniędzy. Zamiast przywieźć z „świętego miasta“ uroczyste wspomnienia, przywieźli — choroby weneryczne, gdyż czas swój spędzili nie w kościele, lecz na wesołych zabawach z Włoszkami i Węgierkami. W ten sposób preparuje się młodzież do przyszłego życia, a inicyatorowie dbają tylko o własną korzyść. Nagroda też już nastąpiła: jeden z inicyatorów dyrektor Gerstmann otrzymał order papieski, a ks. Bilczewski spodziewa się kapelusza kardynalskiego.

Pogrom w Trojanowie. Obecnie doszły już szczegóły strasznej rzezi, dokonanej w Trojanowie na 10 żydach, spieszących z pomocą swym braciom z Żytomierza. W przejeździe przez miasteczko Trojanów zostali zatrzymani i chłopi miejscowi zaczęli się ich wypytywać dokąd jadą. Żydzi odpowiedzieli, że udają się do Żytomierza na termin sądowy. To wydało się chłopom prawdopodobnem i puścili ich.

Wozy już ruszyły, gdy pośród chłopów powstało podejrzenie, iż cel jazdy przed nimi ukryto. Wspomnieli, że zwykle do sądu jeżdżą żydzi razem z chrześcijanami. Puścili się więc w pogoń za wozami i zażądali, aby żydzi pokazali wezwania do sądu. Powstała kłótnia, która zakończyła się zamordowaniem wszystkich dziesięciu żydów.

Strach, czy alkoholizm? Powszechnie sądzono, ich choroba Rożestwieńskiego — jego rozstrój nerwowy — powstała z ustawicznego strachu, który mu nerwy poobtrząsał.

Obecnie wyłania się inna pogłoska, że winien temu alkohol. Być może, że się obie wersye dadzą pogodzić, boć dla kurażu, gdy strach zaziera w oczy, łyk po łyku z butelki ulgę niesie. Ale potem te nerwy...

Jeżeli Rożestwieński otrzyma zwolnienie — będzie to pierwszy wódz rosyjski, który powróci, jako zwycięsca — wprawdzie tylko z pod Hull...

Proces o agitacyę rewolucyjną w armii. Z Białej Siedleckiej donoszą: Dnia 18 b. m. oddział Izby sądowej warszawskiej zjechał tu w celu rozpoznania sprawy Aleksandra Serafinowicza (lat 34) z zawodu ślusarza, oskarżonego z cz. I-ej art. 103 (obraza majestatu karana ciężkimi robotami do lat 8) i 131 art. nowego kod. kar. (rozpowszechnianie odezw, wzywających do oporu władzy wśród wojsk i poborowych, karane zesłaniem na osiedlenie lub osadzenie w domu poprawczym). Sprawa rozpoznawana była przy drzwiach zamkniętych. Izba sądowa po zbadaniu świadków ogłosiła wyrok, którego mocą, uznając oskarżenie z art. 103, zarówno jak i 131, za nie dowiedzione, skazała Serafinowicza tylko za przechowywanie odezw z art. 132 k. k. na rok twierdzy, przyczem zaliczyła mu czas, jaki dotychczas w więzieniu przebywał (siedm miesięcy) zamieniając jednocześnie środek prewencyjny na poręczenie ilości 200 rubli, po przedstawieniu którego, do czasu uprawomocnienia się wyroku, Serafinowicz pozostawać może na wolności.

Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych.

Reforma uniwersytetów rosyjskich skutkiem strejku. Czytamy w prasie warszawskiej:

„Zamknięcie wyższych zakładów naukowych do jesieni z pozostawieniem wszystkich studentów na drugi rok i jednoczesna konieczność przyjęcia na pierwszy kurs kończących w roku bieżącym gimnazya, przyśpieszyła zupełnie niespodziewanie rozstrzygnięcie sprawy zreformowania wyższych zakładów naukowych.

Oto nadal studenci wszystkich wyższych szkół nie będą obowiązani przechodzić kursu nauk w przeciągu 3, 4 lub 5 lat, lecz obowiązani będą przejść pewną określoną liczbę przedmiotów, przyczem na przejście tych przedmiotów i złożenie z nich egzaminów wyznaczane będą maksymalne i minimalne terminy.

Minimalny termin odpowiadać będzie liczbie kursów, t. j. 3, 4 lub 5 latom, a maksymalny oznaczono na 7 lub 8 lat. Ze wszystkich przedmiotów, które studenci dotąd przechodzili na dwóch pierwszych kursach, nadal obowiązani będą składać egzaminy najmniej po dwóch latach, a najwięcej przed upływem czterech lat od chwili wstąpienia do zakładu naukowego, a z pozostałych przedmiotów obowiązani będą złożyć egzamina przed upływem maksymalnego terminu, tj. 7—8 lat.

Egzaminy można będzie składać trzy razy na rok. W razie niezdania wolno będzie przystępować do egzaminów powtórnie w jednym z najbliższych okresów egzaminacyjnych.

Wprowadzenie tego systemu wzorowanego na zagranicy w Rosyi ma nastąpić już jesienią b. r. ze względu na to, że w ten sposób wszystkim stndentom będzie dana możność powetowania straconego roku przez zdanie egzaminów i wykonanie robót w ciągu jesieni i zimy. Z tego względu reforma ta wprowadzona będzie jesienią faktycznie, jakkolwiek urzędowe jej wprowadzenie będzie mogło nastąpić dopiero koło nowego roku, dlatego, że przeprowadzenie projektu przez prawodawcze instytucye będzie wymagało kilku miesięcy czasu.

Zaznaczyć należy, że przed trzema laty za wprowadzeniem wyżej wskazanego systemu wypowiedziało się wiele wyższych szkół, a szczególnie obstawało za tem kolegium profesorskie. Projekt ten szczegółowo roztrząsany był w prasie. Lecz wszystkie argumenty okazały się bezsilne i reformy ani o krok niepodobna było posunąć. Obecnie dopiero położenie bez wyjścia, wytworzone przez strejki we wszystkich wyższych zakładach naukowych, skłoniło właściwe sfery do powzięzia niespodziewanie szybko stanowczej decyzyi“.

Żydzi w Rosyi. Znany uczony Michał Reussner, b. profesor uniwersytetu w Tomsku, jeden z rzeczoznawców spraw rosyjskich w procesie królewieckim, ogłasza w wiedeńskiej „Zeit“ pod powyższym tytułem artykuł, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły:

„...Rząd rosyjski sam zawinił, że żydzi tworzą dotąd zamkniętą w sobie kastę. Od wieku zamknął ich w kilku guberniach, jak w wielkiem więzieniu i pilnie czuwa nad tem, aby żadna wolna myśl do tego ghetta się nie dostała, lecz owszem — proteguje ciemnotę, zabobony, wiarę w cudotwórców i chajdery. Żydowi wolno tylko albo przejść na prawosławie, albo zostać ortodoksyjnym żydem, dla którego talmud będzie jedynem źródłem wiedzy, podczas gdy „błędy“ nowoczesnych nauk powinny dlań pozostać obcymi. Chajder nie daje dzieciom żydowskim nic, oprócz skąpej i nieproduktywnej wiedzy talmudycznej; ta szkoła nie może z żydów zrobić obywateli, lecz — w myśl intencyi rządu — pozostawia ich obcymi, przybłędami i cudzymi w rosyjskiem państwie i społeczeństwie.

Przez t. zw. strefę osiadłości postawiono blisko 6 milionów żydów w wyjątkowe położenie: nie wolno żydowi mieszkać tam, gdzie swobodnie obraca się pierwszy lepszy poganin, dziki Buryata lub koczowniczy Kirgiz; ma on mniejsze prawo niż bydlę domowe, które ze swoim panem może swobodnie przenieść się z jednego krańca państwa na drugi; od urodzenia do śmierci jest paryasem, zbrodniarzem przykutym do pewnego miejsca, oddany na łup rabinowi, gubernatorowi, a w ostatniej instancyi komisyi dla obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Zmuszeni są tworzyć osobne gminy wyznaniowe, płacić specyalne podatki i podlegać specyalnym prawom, których nikt wobec nich nie szanuje. Pod tym knutem trudno sobie wyobrazić tę sumę głodu, nędzy i zaniku fizycznego i moralnego, pod jakimi proletaryat żydowski żyje. Widziałem to wszystko własnemi oczyma i muszę potwierdzić, że nawet Nero nie potrafiłby wymyśleć większych męczarni, dążących do powolnego zdławienia tego ludu, pozwalając mu ginąć w brudzie, smrodzie i bezgranicznem ubóstwie.

Ustały wprawdzie okrucieństwa Mikołaja I, który wyrywał dzieci z objęć matek, aby je wychowywać na prawosławnych janczarów; nie obcina mężczyznom pejsów a kobietom nie zdziera peruk z głowy, ale pod innymi względami ustanowił dla nich wyjątki. Dają je pieniądze. Ten talizman robi z żyda w oczach prystawa półczłowieka, przymyka oczy na przekroczenie granic ghetta i pozwala mu używać psiej swobody zamieszkania, gdzie mu się podoba. Reussner wylicza znane okrucieństwa podczas wypędzenia żydów z Moskwy w r. 1891, opisuje ciężkie położenie rzemieślników żydowskich oraz inteligencyi obliczanej procentowo i mającej upoważnienie do wykonywania wolnych zawodów z ogromnymi ograniczeniami (np. żydowskim adwokatom wolno zajmować się tylko sprawami kryminalnymi) i kończy: „Obecne hasło rozbrzmiewające po Rosyi: bij żyda! jest niewątpliwie dziełem rządu, przedajnej prasy, szpicli i agentów prowokacyjnych, a wszystkie te piękne dusze połączyły się do wytępienia żydów rzekomo w obronie państwa, a w rzeczywistości w obronie własnych kieszeni. Ale i żydzi zaczęli się bronić. W zwartych kolumnach, z czerwonym sztandarem w ręku a pieśnią robotniczą na ustach, idą razem z Estończykami i Łotyszami, z Polakami i Rosyanami, aby zburzyć ostatnie twierdze glinianego kolosu absolutyzmu“.

O zbrojnej manifestacyi w Ufie podaje petersburska agencya telegraficzna następujące szczegóły: Według raportów urzędowych w dniu 14 b. m. 300 robotników, studentów, gimnazyastów i kobiet, wywiesiwszy flagę, poszło do miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne. Tłum przyjął policmajstra strzelaniem z rewolwerów. Po nadejściu wojska, tłum rozszedł się. Aresztowano 51 osób, znaleziono przy nich 14-cie rewolwerów, kindżały, noże i kastety. Wśród aresztowanych było wielu uczniów szkół średnich.

Stan gubernatora Sokołowskiego groźny; dwóch kul nie wydobyto. Mimo znacznego upływu krwi, gubernator nie stracił przytomności. Po strzałach do gubernatora w drugiej części ogrodu, jakiś nieznany człowiek, strzelając do policyanta, zranił lekko mieszczanina Bubiejewa.

W kwestyi przyjmowania obcego obywatelstwa przez poddanych rosyjskich pisze „Nowoje Wremia“:

„Ministeryum spraw wewnętrznych, przystąpi niebawem do przejrzenia przepisów prawa o przechodzeniu z poddaństwa rosyjskiego do poddaństwa innych państw.

Obecnie porzucenie poddaństwa rosyjskiego stanowi zbrodnię, przez kodeks karny przewidzianą; tymczasem praktyka wskazuje, że pobudką ekspatryowania się bywają najczęściej okoliczności majątkowe, wychowawcze przyzwyczajenie się do zagranicy itd. Ministeryum zamierza tedy opracować przepisy, któreby ułatwiały w pewnych razach przyjmowanie obcego poddaństwa i nie groziły karą nominalnym poddanym rosyjskim, którzy stracili wszelką łączność z ojczyzną i mieć tej łączności nie chcą“.

Uzbrojenie weteranów. Niektóre gazety wiedeńskie donoszą (inne zaprzeczają), że minister obrony krajowej Schönaich pozwolił weteranom nosić broń składającą się ze starego karabinu systemu Wernola i bagnetu. Broń tę można otrzymać w arsenale wiedeńskim po cenie 4 korony. Przyczynę tej ministeryalnej łaskawości należy szukać w zmyśle kupieckim ministra, który chce nagromadzonych w arsenale zapasów starego żelaziwa pozbyć się po przystępnej cenie. Zalecić trzeba pp. weteranom, aby przy czyszczeniu zardzewiałych karabinów uważali, aby im nie rozleciały się w rękach... Co do użycia bagnetów ma być wydaną następująca instrukcya:

1) Bagnetu nie wolno używać jako siekacza w kuchni,

2) Celem troskliwego przechowania bagnetu powinien każdy weteran w wycieczkach poza domem brać ze sobą żonę lub matkę,

3) W szynku należy po drugiej szklance piwa oddać bagnet szynkarzowi do przechowania,

4) W warsztatach wolno paradować z bagnetem tylko w niedzielę i święta, a w pomieszkaniu tylko z okazyi jakiejś uroczystości familijnej.

Z kałuży moralnej. Sprawa Włodzimirska-Milewski doczekała się epilogu w formie — romansu kryminalnego, wydanego w języku niemieckim w Berlinie przez p. Karola Włodzimirskiego, który w tej książce szeroko i szczegółowo podaje kronikę skandaliczną swego życia i swego małżeństwa, rozgrzebując jeszcze raz brudy tej wstrętnej afery przed całym światem. Nadomiar „ozdobił“ tę książkę portretami hr. Milewskiego, swojej żony, swoim i swoich dzieci(!), aby lektura była „pikantniejszą“.

Z taką *moral insanity* nie prędko można się spotkać. Książkę tę z listem polecającym rozesłała do redakcyj p. Milena Włodzimirska, siostra Karola Włodzimirskiego. Piękna familia!

Meningitis. Wydany ostatni wykaz urzędowy stwierdza, że w kraju naszym w ubiegłym tygodniu t. j. od dnia 7 do 15 b. m. zachorowały na meningitis 152 osoby w 76 gminach, należących do 34 powiatów politycznych; zmarło zaś w 48 gminach 70 osób. Najwięcej, bo w 20 nowych przypadków drętwy karku pojawiło się w tym czasie w Krakowie i w powiecie bialskim (w 5 gminach).

Automatyczny telefon w Krakowie. Z Wiednia donosi „Czas“: Próbna stacya automatycznych telefonów zaprowadzona tylko dla 200 abonentów, funkcyonuje wręcz znakomicie. Abonenci stwierdzają, że system nie ma najmniejszego błędu. Wkrótce wejdzie w życie druga taka stacya, obejmująca 400 numerów a równocześnie czynią się przygotowania do usunięcia całego dzisiejszego systemu i zastąpienia go ol-

bezymią stacyą automatyczną na 60.000 numerów przy równoczesnem obniżeniu ceny abonamentowej. Zanim to jednak nastąpi, postanowiono zaprowadzić system automatyczny w kilku miastach w krajach koronnych, a w rzędzie tych miast pierwsze miejsce zajmuje Kraków, drugie Lwów. Nie jest wykluczonem, że roboty w Krakowie rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku.

Ponurą stroną tej na wielką skalę projektowanej reformy jest pozbawienie pracy ogromnej liczby manipulantek, bo przy nowym systemie na 1000 abonentów wystarczy personal dwóch lub trzech osób i to głównie mechaników. Ministerstwo handlu wzięło sobie za zasadę zająć wszystkie dotąd zatrudnione manipulantki w inny sposób, a więc przy poczcie i telegrafie, ale w każdym razie na przyszłość tracą kobiety jedno wielkie pole do pracy. W Wiedniu już teraz zaprzestano przyjmowania nowych manipulantek. Postanowienie ministerstwa handlu, aby dotychczasowe manipulantki i w przyszłości jakoś zatrudnić, zasługuje na wszelkie uznanie, a wolno wyrazić pewność, że odnosi się ono nietylko do Wiednia, ale że i byt naszych manipulantek zostanie odpowiednio zabezpieczony.

Echa samobójstwa Rupniewskiej. Dnia 29 b. m. przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciw Mieczysławowi Kęsickiemu, rodem z Królestwa Polskiego, nadzwyczajnemu słuchaczowi uniwersytetu, o występek z § 335 (występek przeciw bezpieczeństwu życia). Jak wiadomo, Kęsicki brał udział w owej wycieczce w zeszłym miesiącu na Panieńskie Skały, podczas której studentka Anna Rupniewska życie sobie odebrała z jego rewolweru. Do rozprawy powołano odwodowych i dowodowych wielu świadków.

Biuro pośrednictwa pracy otwarte zostało przy radzie powiatowej w Brodach.

Odkrycie nafty. W Kamionnie (Bochnia) przy rozkopywaniu wąwozu drogowego natrafiono na skałę piaskową, z której wycieka ropa naftowa.

Katastrofa w tunelu. Z Wiednia donoszą: W tunelu Bosruck nastąpiła wczoraj rano eksplozya gazów w sztolni południowej. Prawdopodobnie zginęło 17 osób.

MAŁY FELIETON.

O harmonii dusz i interesie narodowym.

1.

Dziś na Krakowskie mnie Przedmieście
Sprowadził zwykły życia tryb...
(Lubię przechadzać się po mieście
I u księgarskich stawać szyb)...
Spoglądam w okno... Prospekt nowy!...
Ogłasza „Kuryer narodowy"
Światu narodzin swoich akt...
Ach, wiem, że to radosny fakt!
Czerwone znaczą go litery!...
Nie cieszyć się — to byłby błąd...
A jednak mnie radosny prąd
Nie przeszedł... Czemu?... Będę szczery,
Aby mi za złe nie miał nikt,
Że sarkam... na duchowy wikt!

2.

Źle witać nowy organ prasy,
Nim dał się poznać — brzydka rzecz...
Gdy wywrze dobry wpływ na masy,
Uścisku dłoni godzien... Lecz,
Przed ona sztuką gdym wystawał,
Oto mnie przykrych myśli nawał
Ogarnął wichrem... Wyznać chcę,
Dlaczegom mocno ulękł się...
Oto kilkoma dotknę słowy,
Na jakich myśli biegłem ślad,
Gdy mi ów prospekt w oczy wpadł
I nazwa „Kuryer narodowy"
I tak obietnic szumnych rząd...
(To nie o piśmie jeszcze sąd!).

3.

Narodzie, słuchaj! Więc w prospekcie
Dla ciebie gwiazdy jasne lśnią...
Na wybawienia cudny brzeg cię
Prowadzić z toni czasu chcą...
Lapidarnemi oto słowy
Zawsze „interes narodowy"
Tam przyrzeczono święcie strzedz...
I obwołano walny wiec
Wszystkich, co twoją chcą szczęśliwość
Wić z połączenia wszelkich zdań,
Ze wspólnych prac i serca drgań...
Nie poczytajcie za złośliwość,
Jeśli w programu tego zrąb
Zapuszczę swój sceptyczny ząb...

4.

Chciałbym być również zgody sługą...
Są chwile: trzeba zgodnie iść!...
Lecz program zgody? tak! na długo...
Coś, jak zielony wiecznie liść —
Choć się czarowną zda mozaiką...
Wybaczcie... będzie chyba bajką!
Niestety, ostry mamy czas...
Rozrósł się mocno idej las,
Gałęzie drzew się wściekle plączą,
Naprzekór sobie drą się wzwyż;
Korzenie w ziemi walczą tyż...
Wy chcecie z lasu nazbyt rączo
Angielski mieć strzyżony park...
Ciężki to trud dla waszych bark!...

5.

Prześlicznych starych bajd Agrypy
Głodny nie będzie słuchał dziś...
Gdybyś je wznowił, próżno chrypy,
Kochany bracie, dostałbyś...
Takie „fatalne" mamy „czasy",
Że naród... rozdarł się na klasy!...
Gdzieś, w jednem, uzna jedność dusz,
Lecz o krok dalej — ani rusz!...
Chcąc wszystkich w jedno zegnać stado,
Głodnego jęk i sytych kwik
Zespolić, znieść różnice w mig, —
Trza na fujarce bardzo blado
Wygrywać ciągle jeden ton,
Nie widzieć sprzecznych życia stron...

6.

O, chciałbym, by ideał jeden
Tu nad duchami dzierżył straż!...
Lecz nie wiem, czy ów zgodny Eden
Potrafi stworzyć „Kuryer" wasz...
Bo piękny tytuł programowy,
„Wspólny interes narodowy" —
(Powiadam bez rumieńca lic)
Mówi mi mało, albo... nic.
Może nam jasne przypiąć skrzydła,
Lub... dusicielski skręcać sznur...
Najczęściej to szeroki wór,
Z którego różne łażą szydła,
A czego chce z was ten lub ów,
Chce „cały naród"... Gadaj zdrów!

7.

Ach „narodowy" nasz „interes"
Dla wielu znaczy — taki dział,
By obywatel pijał cheres,
A zaś robotnik wódkę chlał...
By pan miał zawsze dolę taką,
Iżby mógł jeździć do Monaco,
Iżby tymczasem tanio chłop
Żął, młócił, orał, wiązał snop...
„Naród drze pierś swą jak pelikan!"
Ktoś krzyknie wobec różnych wiar:
Bo „narodowy" pono czar
Ma drogę tylko na Watykan!...
(Choć piśmiennictwo — zważyć chciej —
Poczyna polskie... Kalwin Rej!).

Leo Belmont.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ w Krakowie.

Wybory z kuryi wielkich domów.

„Wybrani" zostali naturalnie kandydaci kliki stańczykowskiej. Na 221 uprawnionych do głosowania z tej kuryi oddało głosy 166. Wybrani zostali: 1) Mieczysław Sędzimir 156 głosów, 2) Antoni hr. Wodzicki 151 gł., 3) prof. Wład. Leopold Jaworski 151 gł., 4) prof. Ksawery Fierich 150 gł., 5) Henryk Szatkowski 148 gł., 6) prof. Józef Rosenblatt 142 gł.

Po wybranych otrzymał najwięcej głosów (60) Stanisław Krzyżanowski, budowniczy. Reszta rozstrzelona.

Wybory z małych domów

odbędą się w środę. Podobno legitymacye w tej kuryi są obecnie już tak rozkupione, że i za 30 K nie dostanie teraz legitymacyi wyborczej z kuryi małych domów.

Towarzysze! Robotnicy!

We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczór w **ujeżdżalni przy ul. Rajskiej** odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Wybory do rady miejskiej a robotnicy.** Referent dr Zygmunt Marek.
2. **Drożyzna.** Referent poseł Ignacy Daszyński.

Komitet wyborczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Dziś, we wtorek, o godzinie 7½ wieczór w sali hotelu Union

Zgromadzenie niezawisłych wyborców żydowskich

w sprawie wyborów do rady miejskiej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Przed bitwą morską.

Londyn, 22 maja. „Daily Chronicle" donosi z Honkongu pod datą dzisiejszą: Okręt „Arabia", który wczoraj tam przybył opowiada, że wczoraj koło Debro Blanco słyszano strzały moździerzowe. Flotę bałtycką widziano przepływającą przez kanał Passe. Okręt Sangha opowiada, że dnia 10 b. m. widział cztery rosyjskie parowce przewozowe na południe od tegoż kanału. Okręt „Sangha" miał na pokładzie aparaty do telegrafowania bez drutu.

Bitwa w Mandżuryi.

Londyńskie pisma donoszą, że w Mandżuryi na południe od Kirinu rozpoczęła się już wielka bitwa. Utarczki, o których donosiły poszczególne depesze, były pierwszemi starciami w tej wielkiej bitwie. Liniewicz przeszedł do ofenzywy i atakuje Japończyków.

Utarczki.

Tokio, 23 maja. Urzędownie donoszą: Dnia 20 b. m. oddział nieprzyjacielski w sile 1 batalionu piechoty i 1 pułku konnicy z dwoma działami zaatakował nas w oddaleniu 10 mil na wschód od Szangtu, koło tamtejszej kopalni węgla i otwarł na nas ogień. Po chwili wprowadził nieprzyjaciel w ogień jeszcze 4 działa z wyżyn koło Singjan-paa. Po południu wzięły udział w ataku jeszcze dwa świeże bataliony rosyjskie. Atak odparto. Jeden oddział rosyjski wyruszył do Ersliunpao i podpalił tą miejscowość. Koło Fakumen przyszło do kilkugodzinnej walki, po której nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie, zostawiając 300 zabitych i rannych.

Petersburg, 23 maja. Generał Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą, że dnia 18 b. m. oddział rosyjski poparty przez artyleryę, gdy się zbliżał do wsi Pahotse został zaatakowany przez Japończyków, którzy byli w znaczniejszej liczbie. Rosyanie przyszli potem sami do ofenzywy na drodze Mandarynów. Po połączeniu się dwóch oddziałów rosyjskich przyszło do starcia z nieprzyjacielam, które zakończyło się obsadzeniem kilku wsi.

Japończycy na Korei.

Kolonia, 23 maja. „Kölnische Ztg" donosi, że skutkiem objęcia protektoratu nad Koreą przez Japonię, zniesione zostały wszystkie poselstwa dyplomatyczne Korei w całym świecie. W miastach, gdzie były poselstwa koreańskie, będzie japońskiemu posłowi dodany koreański sekretarz. Japonia objęła już poczty na całej Korei. Połowę urzędników stanowią Japończycy, połowę Koreańczycy.

Stanowisko Francyi.

Saigon, 22 maja. Admirał Jonquieres, który miał polecenie zbadać całe wybrzeże anamskie, celem stwierdzenia, czy od dnia 14 b. m. rosyjskie okręty wojenne tam nie powróciły, donosi, że od tego dnia nie widziano tam żadnego rosyjskiego okrętu.

Tokio, 23 maja. (B. Reutera). Słychać tutaj, że Japończycy zajęli dżunkę chińską z wielu rosyjskimi oficerami. Sądzą tu, że był to rekonesans podjęty z Władywostoku.

Czifu, 23 maja. (B. Reutera). Osoby, przybyłe z Portu Artura, opowiadają, że na telegraficzny rozkaz z Tokio 100 żołnierzy japońskich zajęło statek rosyjski „Kazań".

Honkon, 23 maja. (B. Reutera). Parowiec przybyły tu donosi, że widział krążownik rosyjskiej floty ochotniczej, płynący cieśniną Hajnan ku zachodowi w towarzystwie ciężko naładowanego parowca frachtowego.

Z CARATU.

Kongres kobiet.

Moskwa, 22 maja. Na kongresie rosyjskich kobiet, który trwał dwa dni, przyjęto rezolucyę, podnoszącą konieczność politycznego uwolnienia Rosyi, równouprawnienia dla kobiet, zakończenia wojny i zaprowadzenia konstytucyi.

TELEGRAMY.

Nowa biblioteka uniwersytecka we Lwowie.

Lwów, 22 maja. Dzisiaj przed południem odbyło się poświęcenie nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej, położonego przy ulicy Mochnackiego. Przemawiali arcybiskup Bilczewski, minister Piętak, szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr Ćwikliński, dyrektor biblioteki dr Semkowicz, reprezentant akademii umiejętności prof. Zoll, rektor uniwersytetu krakowskiego dr Cybulski i rektor uniwersytetu lwowskiego dr Puzyna.

Bar. Gautsch w Baden.

Wiedeń, 22 maja. „Fremdenblatt" dowiaduje się, że bar. Gautsch uda się do Baden. Z polecenia ochmistrza dworu przygotowano dla niego pierwsze piętro domu cesarskiego. Prezydent podczas swego pobytu w Baden załatwiać będzie czynności urzędowe.

Sejm czeski.

Praga, 22 maja. Sejm czeski ratyfikował kilka komisyj, między innemi także komisyę budżetową. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym prowizoryum budżetowe.

Proces irredentystów.

Wiedeń, 22 maja. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych, wydelegowanym przez trybunał najwyższy, rozpoczęła się rozprawa, obliczona na 10 dni przeciw czterem Tryesteńczykom, oskarżonym o zbrodę stanu i obrazę majestatu z powodu znalezienia w swoim czasie bomb w Towarzystwie gimnastycznem w Tryeście.

Wyższe opłaty paszy.

Wiedeń, 23 maja. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstw skarbu, rolnictwa i handlu, znoszące zakaz wywozu paszy.

Misya Buriana.

Wiedeń, 22 maja. Wspólny minister skarbu Burian był dzisiaj o godz. ½12 na audyencyi u cesarza i zdał sprawę ze swojej misyi w Budapeszcie.

Budapeszt, 23 maja. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa niezawisłości zawiadomił Franciszek Kossuth, że cesarz wysłał bar. Buriana jako męża zaufania do zjednoczonej opozycyi. Bar. Burian oświadczył, że nie przybywa jako członek wspólnego rządu, lecz jako osoba prywatna, jako mąż zaufania cesarza, aby pertraktować z opozycyą. Zawiadomił on stronnictwa opozycyjne, że cesarz przyjął do wiadomości adres, który wogóle zrobił na nim dobre wrażenie. Kossuth podał dalej do wiadomości, że król jest gotów rozwiązać przesilenie w drodze parlamentarnej i życzy sobie, aby gabinet był utworzony z łona opozycyi. Bar. Burian przyjechał z polecenia cesarza, aby stronnictwa zamianowały kogokolwiek, któryby jako *homo publicus* posiadał ich zaufanie.

Według zgodnego przekonania komitetu wykonawczego, takim mężem jest hr. Juliusz Andrassy; przedstawi on na razie monarsze ponownie stanowisko zjednoczonej opozycyi, a gdyby otrzymał misyę utworzenia gabinetu, ułoży program, dla którego musiałby znaleźć poparcie zjednoczonej opozycyi. Ponieważ hr. Andrassy zna dążenia stronnictw, sądzi mówca, że godnym on jest zaufania i sprosta zadaniu. Hr. Andrassy otrzymał już powołanie do króla. Nie wiadomo, czy odniesie to skutek, ale w każdym razie to powołanie jest czemś pozytywnem.

Stronnictwo przyjęło to oświadczenie jednogłośnie do wiadomości.

Budapeszt, 23 maja. Komitet wykonawczy koalicyi, który wczoraj po południu obradował pod przewodnictwem Kossutha, wydał następujący komunikat: Komitet wykonawczy uprosił oficyalnie hr. Juliusza Andrassy'ego, aby objął misyę zastąpienia koalicyi wobec króla. Hr. Andrassy oświadczył, że misyę tę obejmuje i udaje się w tym celu dziś (wtorek) do Wiednia.

Sejm pruski.

Berlin, 23 maja. Sejm pruski ukończył drugie czytanie noweli o uregulowaniu stosunków robotników górniczych. Pomiędzy innemi uchwalono także utworzyć przyboczną radę zdrowia, w skład której weszliby reprezentanci władz górniczych, pracodawców i robotników.

Aresztowanie szpiega.

Poznań, 22 maja. Pod zarzutem szpiegostwa uwięziono w sobotę po południu 19-letniego studenta Władysława Pawłowskiego z Warszawy, kiedy ten chciał koło fortu nr. 5 zanotować na karcie jakieś szczegóły. Aresztowany narysował był już szereg fortów.

Parlament angielski.

Londyn, 23 maja. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu Brodrik, że w Indyach zmarło na dżumę od 1 stycznia do 1 maja br. 471.744 ludzi. Campbel Banerman domaga się odroczenia Izby celem zajęcia stanowiska w sprawie oświadczenia Balfoura, że kwestya uprzywilejowanego traktowania kolonij ma być przedłożona konferencyi kolonialnej, zanim kraj wypowie swe zdanie w tej mierze. Wniosek ten przyjdzie pod obrady na posiedzeniu wieczornem.

Londyn, 23 maja. Opozycya nie dopuściła do głosu Lyttletona, domagając się hałaśliwie, aby Balfour dał odpowiedź na wywody Campel Banermana. Wrzawa trwała parę godzin, poczem posiedzenie zamknięto.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 23 maja. „Journal" donosi, że Watykan zamierza po ogłoszeniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa usunąć 12 biskupów, który okazali się zwolennikami republiki.

Paryż, 23 maja. Izba przyjęła 504 przeciwko 75 głosom porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu w sprawie strejku żołnierzy policyjnych w Lyonie, poczem rozpoczęto dalszy ciąg obrad nad ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Olbrzymi strejk woźniców.

Chicago, 22 maja. Rokowania, mające na celu zażegnanie strejku woźniców, w ostatniej chwili się rozbiły. Na ogólnem zebraniu woźniców uchwalono strejk rozszerzyć.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Wycieczka Związku kobiet.** Dnia 1 czerwca b. r. urządza stow. Związek kobiet wycieczkę na Wolę Justowską z zabawą taneczną w ogrodzie p. Męckiej. Program bardzo urozmaicony. Wstęp 50 h.

✕ **Stowarzyszenie robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda" we Lwowie** (ul. Skarbkowska 16) zawiadamia swoich członków, oraz swoje filie i stacye płatnicze, że w niedzielę 4 czerwca odbędzie się roczne walne zgromadzenie o godzinie 10 rano.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Poszukuje się

kilku dozorców

we wieku 21 lat, do zakładu, płaca do 20 złr. miesięcznie, ubiór służbowy, oraz mieszkanie z całem utrzymaniem.

Kilku **Konduktorów** do kolei od 1-go lipca b. r. na 700 K, ubranie służbowe oraz inne różne dodatki, jak również personal męski i żeński każdej kategoryi.

Zgłoszenia po polsku z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź do: **Ekspedycyi Wiener-Central-Stellen-Anzeiger, Wien, III/1 Eslarngasse 10.**

Biuro techniczne

poszukuje Panny

kasyerki, znającej dobrze buchalteryę podwójną.

Oferty sub „Rutynowana" poste restante Kraków. 319



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Zaproszenie.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu powiatowej Kasy dla chorych, a w myśl uchwały z dnia 2 kwietnia b. r., Zarząd Kasy zwołuje niniejszem ponownie

XVI WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców

POWIATOWEJ Kasy dla chorych

które odbędzie się w niedzielę dnia 28 maja b. r. o godzinie pół do 10-tej przed południem **w biurze Zarządu powiatowej Kasy dla chorych** (Rynek Kleparski L. 9).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Przewodniczącego Zarządu;
2) Odczytanie protokółu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 24 kwietnia 1904 roku;
3) Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1904 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum;
4) Wybór uzupełniający do Wydziału nadzorczego na przeciąg jednego roku — a to 1 członka z grona Delegatów Robotników;
5) Wybór uzupełniający do Sądu polubownego na przeciąg jego roku — a mianowicie:
a) 1 członka przez Del. Robotników;
b) 1 członka przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Kasy uprasza PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do najliczniejszego wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Każdy z PP. Delegatów przy wejściu do biura Zarządu winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1903 do 1906.

Uwaga: Zgromadzenie to, zwołane po raz drugi z powodu braku potrzebnego kompletu, odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Kraków, 27 kwietnia 1905 r.

Prezes Kasy:

313 Teofil Francke.



Nim Pan kupujesz! Żądaj Pan odemnie mój bogato illustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

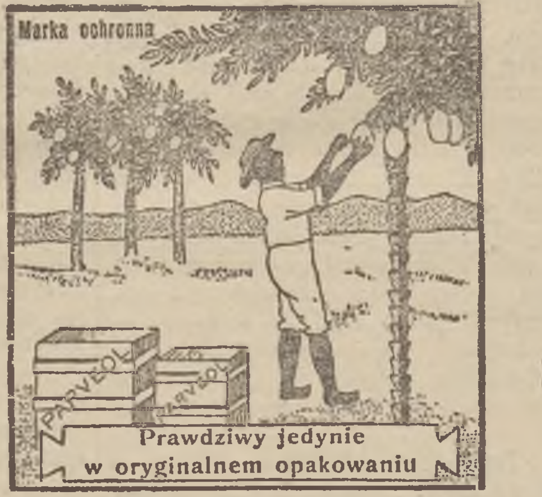
Poczta, telegraf, kolej w miejscu. Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Dwie restauracye. Pensyonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od kor. 8 dziennie. Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent kliniki akuszeryi, były seknudaryusz szpitala św. Łazarza.

Woda żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekty i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 312

Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL



Marka ustawowo chroniona.

Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE GWARANTOWANE

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)

zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej **Jedyna krajowa!**

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGER i Ska, WE LWOWIE.

Kantor przyjęcia w Krakowie, pl. WW. Świętych 8

czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 297

Punktualne wykonanie do 8 dni. Ceny najniższe.

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powodując ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.



Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Drogerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 36.



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi	
„Kronprinz Wilhelm"	202	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198	„ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce cesarskimi parowcami jechać, może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek 7/10 litrowych lub 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek 1/4 litrowych.

PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejsze od smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305

Młoda Panienka

z lepszego domu, możliwie władająca językiem niemieckim, zostanie **natychmiast przyjętą**, z płacą początkową, przez

HERMANA PISENA

specyalistę gorsetów

Kraków, ul. Grodzka l. 4, portal metalowy.

Ozyasz Herbst

handel mebli

w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 16

wypożycza meble

pod bardzo przystępnymi warunkami, równocześnie podaje do wiadomości, że **kupuje także** 307

używane meble.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 232

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Tylko oryginalne!

Pasta „Cosmopolitan"

jest najlepszym środkiem do czyszczenia i konserwowania obuwia.

166